

Tradycyjne małżeństwo czy nowoczesny związek partnerski? Współczesne postrzeganie alternatyw życia małżeńskiego przez młodych ludzi

*Ordinary marriage or modern common-law relationship?
Alternatives to marriage as perceived by contemporary young people*

Paulina Niedopytańska, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Socjologii

STRESZCZENIE

W związku z postępującą globalizacją oraz gwałtownymi przemianami rzeczywistości społecznej, zmianie ulegają również aprobowane i deklarowane wzorce odnoszące się do sfery rodzinności. Młodzi ludzie, stając przed licznymi alternatywami życia małżeńsko-rodzinnego, muszą zdecydować, czy chcą wstąpić w związek później, czy sformalizować go, a następnie - czy posiadać potomstwo. Artykuł prezentuje przegląd zjawisk, które wpłynęły na mnogość rozwiązań dotyczących rodziny, jak również przedstawia te alternatywy i ich charakterystykę, by w końcu oprzeć dane teoretyczne na wynikach własnych badań empirycznych. Badania te pokazały nie do końca oczywiste, a przez to ciekawe wnioski, udowadniając, że uogólnienia i stereotypowe postrzeganie poszczególnych kategorii społecznych jest dalece nieuprawnione.

Słowa kluczowe: małżeństwo, konkubinaty, emancypacja, tradycja, nowoczesność.

Due to progressing globalization and rapid changes in the social reality, the accepted and declared patterns of family change as well. Young people, faced with numerous alternatives to life in marriage, must decide whether they want to enter into a relationship or to contract it later, and then – whether to have children. The article presents an overview of the phenomena that have influenced the multitude of family-related solutions as well as the alternatives and their characteristics. Finally, the theory was referred to the results of empirical research. The study's results contributed to not quite explicit, however, interesting conclusions, proving at the same time that generalizations and stereotypical perceptions of particular social categories are highly unauthorized.

Keywords: marriage, concubinage, emancipation, tradition, modernity.

ABSTRACT

Wstęp

Rodzina to najważniejsza grupa społeczna, która wywiera niebagatelny wpływ na każdą jednostkę. Tak mocno jak kształtuje każdego człowieka jej istnienie, tak istotnie wpływa na niego fakt nieposiadania jej w ogóle (w przypadku śmierci bliskich bądź porzucenia przez nich) lub też brak któregoś z jej członków. Niewątpliwie forma i kształt rodziny uległy w ostatnim czasie zasadniczym przemianom, które z kolei przeżyły się na zmiany w życiu każdego z jej członków.

Tradycyjny model rodziny, który tworzony był przez małżeństwo z dziećmi, staje się coraz mniej praktykowaną formą rodzinności. Niegdyś jedyna akceptowalna konfiguracja rodzinna zaczęła być jedynie jedną z alternatyw, obok konkubinatu czy innych form życia małżeńsko-rodzinnego. Przemiany te nie wynikały znikąd – są pochodną fundamentalnych procesów społecznych, takich jak emancypacja, indywidualizacja oraz pluralizacja aksjonormatywna. Niniejszy artykuł to próba syntetycznej analizy przemian małżeństwa i rodziny, w której akcent będzie położony na ludzi młodych, którzy są jeszcze przed podjęciem decyzji o wyborze, w jakim typie związku będą żyli i czy w ogóle chcą taką relację stworzyć.

Analiza teoretycznych założeń zostanie pogłębiona poprzez odniesienie do badań własnych w tym obszarze, które ujawniły dość nieoczekiwane i nieoczywiste wnioski.

Indywidualizacja, pluralizacja aksjonormatywna, emancypacja

W ciągu ostatnich dekad znacznie zmienił się status jednostki, jeśli chodzi o jej prawa do dokonywania wyborów według własnych upodobań. Jeszcze do niedawna trajektoria życia człowieka była w bardzo dużym stopniu określona przez społeczne nakazy oraz zakazy, zaś opinia publiczna obserwowała oraz oceniała każde działanie przez niego podjęte. Zmieniło się to istotnie m.in. poprzez proces emancypacji. Emancypacja czyli „uwolnienie jednostek i grup społecznych od zależności i zdobycie lepszej pozycji w strukturze społecznej” (*Słownik Języka Polskiego PWN 2017*) to proces, który pozwolił jednostce żyć z dala od ograniczeń, które niegdyś hamowały jej aspiracje oraz potrzeby. W wyniku emancypacji m.in. możliwe było pojawienie się kobiet na rynku pracy czy zaistnienie osób homoseksualnych w przestrzeni publicznej. Ważnym czynnikiem, który był główną podwaliną pod emancypację kobiet, było wykształcenie, czyniące je kompetentnymi pracownikami, które z powodzeniem mogły dorównać mężczyznom (choć badania w dalszym ciągu wskazują na rozbieżność dochodów między kobietami, a mężczyznami z identycznym wykształceniem (GUS 2012)). Emancypacja związana jest nie tylko z uwolnieniem od ograniczeń którejs z płci czy orientacji seksualnej, lecz z wyzwoleniem jednostki w ogóle. Wyzwolenie to dokonuje się na wielu płaszczyznach. Człowiek emancypuje się z tradycji rodzinnej i więzi z członkami rodziny, która niegdyś była uznawana za podstawową grupę społeczną określającą jednostkę.

Emancypacja społeczna czyni jednostki bardziej mobilnymi – nie są one określane przez swoją pozycję społeczną związaną z urodzeniem, aktywnie mogą na nią wpływać. Zmienia się położenie ekonomiczne jednostek – główną kategorią, która ją określa jest zawód. Jednostka emancypuje się również od miejsca swojego urodzenia, w którym niegdyś spędzała większość, jeżeli nie całe swoje życie. Zmianie ulegają style życia, które człowiek zaczyna przejmować w toku swojej egzystencji – dokonuje się emancypacja kulturowa. Warto dodać, że rozluźnienie następuje również w sferze moralności – zanikają wzajemne zobowiązania jednostek wobec siebie, co pozbawia je również wsparcia drugiej osoby w problematycznej sytuacji (Boksański 2007). Wyswobodzenie jednostki spod jarzma tradycyjnych ram narzuconych przez kulturę, społeczeństwo czy instytucję ma jak widać odzwierciedlenie w każdej sferze jej życia i prowadzi do bardzo dużych zmian w ludzkiej egzystencji w porównaniu do minionych epok. Innym procesem, który umożliwił tak duże przemiany m.in. w sferze rodzinności było zjawisko indywidualizacji. Odmieniło ono spojrzenie na społeczeństwo i jest jednym z częściej przywoływanych w kontekście naszej epoki. Zjawisko to jawi się jako „dość złożona całość, w której możemy dostrzec zarówno zjawiska składające się na wyodrębnienie się jednostki ze zbiorowości, jaki i jej dążenie do ukształtowania siebie w taki sposób, aby stać się podmiotem unikalnym, nieporównywalnym z innymi i niepodobnym do innych” (Boksański 2007: 80). W obrębie procesu jest widoczna pewna sprzeczność – z jednej strony każda z jednostek dąży do unikalności, tworzenia własnego stylu i wyróżniania się spośród innych, zaś z drugiej – w swoich dążeniach jest ona ograniczana przez strukturę społeczną oraz instytucje. Zachowania ludzkie muszą być wpisane w ramy wyznaczone przez organizacje oraz społeczeństwo, co czyni indywidualizm zjawiskiem, które nie ma prawa być absolutnie zrealizowane. Jego realizacja może dokonywać się jedynie w granicach określonych przez struktury i instytucje. Najczęściej indywidualizacja realizuje się na gruncie państw kapitalistycznych, demokratycznych, gdzie hołduje wartościom, takim jak samorealizacja, kreatywność, innowacyjność oraz nagradza dążenie do ustalonych celów (Średnicka 2011). Odnosząc proces ten do zmian na gruncie rodzinności, należy wskazać na fakt, że małżeństwo zmieniło właściwie całkowicie swoją rolę w życiu jednostki. O ile kiedyś małżeństwo głównie zabezpieczało ekonomiczny byt jednostki oraz zapewniało ciągłość rodu poprzez posiadanie potomstwa, o tyle w czasach nam współczesnych jego rolą jest przede wszystkim dawanie satysfakcji osobom je tworzącym. Coraz większy nacisk kładzie się na satysfakcjonujące kontakty seksualne ze współmałżonkiem. Mniejszym obciążeniem moralnym podlega czystość seksualna kobiet oraz seks przedmałżeński (Slany 2002). Prócz udanych relacji intymnych małżonkowie bardzo cenią sobie więź emocjonalną, która niegdyś niekoniecznie musiała być obecna, by małżeństwo uchodziło za szczęśliwe, przynajmniej z zewnątrz. Ten wizerunek właśnie zmienia spojrzenie na związek małżeński przez pryzmat indywidualizacji – coraz mniejsze znaczenie ma opinia innych osób, a na znaczeniu zyskuje satysfakcja z udanego pożycia małżonków i to ona jest niezbędnym warunkiem, by małżeństwo przetrwało. Ostatnim, lecz nie mniej ważnym procesem jest pluralizacja aksjonormatywna, która również zmieniła znany dotąd porządek rzeczywistości społecznej. Przede wszystkim należy podkreślić to, że zmianie ulegają systemy wartości jednostek, lecz także że systemów tych jest coraz więcej.

Jednostka sama tworzy własną hybrydę aksjonormatywną ze znanych jej już powstałych systemów. Oczywiście wybór ten odbywa się, jak wszystko, w ramach określonych norm i reguł postępowania. Znaną teorią, która traktuje o transformacji wartości społeczeństwa jako całości, jest koncepcja R. Ingleharta. Zakłada ona, że społeczna sfera wartości przechodzi przekształcenia dwojakiego typu – następuje przejście od wartości tradycjonalizmu do tych związanych ze świeckością oraz racjonalnością, jak również następuje odejście od hołdowania wartościom przetrwania na rzecz wyrażania samoekspresji (Inglehart 2001). Tendencje te odzwierciedlają się w badaniach opinii społecznej. W opiniach Polaków wartości świadczące o „przetrwaniu”, związane z materialnymi aspektami egzystencji, zajmują dopiero 10 miejsce (na 16) pod względem ważności, ustępując wartościom, które świadczą o realizowaniu się na płaszczyźnie rodzinnej, towarzyskiej i zawodowej (CBOS 2013b). W związku z gwałtownymi przemianami ma miejsce (zwłaszcza na gruncie polskim) zjawisko nazwane „wichrowatością aksjologiczną”. Koncepcja ta metaforycznie traktuje o gwałtownych przemianach (odwołując się do zjawisk wiatru i burzy) oraz sprzecznych tendencjach, które powodują nakładanie się na siebie sprzecznych wartości oraz stylów życia, co powoduje chaos i poczucie zagubienia jednostki w nowym porządku. Miniona rzeczywistość i prezentowane przez nią wartości nie zostają zastąpione nowymi, odpowiedniejszymi. Nie następuje też płynne przejście i ustalenie nowego porządku. Jednostka nie adaptuje się od razu do zaistniałych warunków – ma problem z dostosowaniem się do nich, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że jest to wynik zmian gwałtownych. Wobec ciągłych przemian jedynym stałym elementem rzeczywistości jest zmienność. Zmiany te dotyczą w bardzo dużym stopniu również sfery rodzinności. Przede wszystkim zwiększa się liczba dostępnych alternatyw życia małżeńsko-rodzinnego oraz częstotliwość ich występowania względem do tej pory najczęstszej formacji – tradycyjnej rodziny (złożonej ze związku małżeńskiego i dzieci z niego zrodzonych). Wzrasta liczba jednoosobowych gospodarstw domowych, spada poziom dzietności. Za rodziny coraz częściej uznaje się również małżeństwa czy związki osób homoseksualnych. Gwałtownie wzrasta liczba małżeństw, które się rozwodzą, a spada liczba osób, które decydują się na jego zawarcie. Dodatkowo zwiększa się liczba związków, które dobrowolnie decydują się pozostać bezdzietne (Świątkiewicz 2005). Z drugiej jednak strony, wciąż najwięcej dzieci rodzi się w sformalizowanych związkach. Wzrosła tolerancja dla inicjacji seksualnej przed ślubem, jednak nie ma to zastosowania do stosunków seksualnych poza małżeństwem (Górny 2010). Rzeczywistość społeczna tak dobrze znana dotychczas przybiera całkowicie inny kształt. Jej głównymi cechami są zmienność i niepewność. Niepewność odnosi się nie tylko do samej rzeczywistości, lecz także do zagubienia w niej jednostek. Nachodzące na siebie procesy związane z przekształceniami w sferze społecznych relacji przynoszą nowe wyzwania i nowe formacje, w ramach których trwa codzienne życie ludzi.

Rodzina – definicje, implikacje historyczne, alternatywne formy

„Zmiana modernizacyjna przebiegająca na różnych płaszczyznach rozbija rodzinę tradycyjną, która przestaje być autorytarną, trwałą, sakralną, stabilną, wielodzietną, wielopokoleniową, wie-

lofunkcyjną, opartą na interesie instytucją społeczną” (Slany 2002: 52) Zmienia się najczęściej występująca konfiguracja rodzinna, która zazwyczaj przybiera teraz postać tzw. „2+1” czyli małżeństwa z jednym potomkiem (w 2013 roku współczynnik dzietności wynosił 1,29 dziecka na kobietę). Spada liczba zawieranych małżeństw, przy jednoczesnym wzroście liczby związków kohabitacyjnych, które często wychowują potomstwo (GUS 2016). Dodatkowo coraz rzadziej mamy do czynienia z rodzinami wielodzietnymi (dziś definiowanymi jako posiadającymi troje dzieci lub więcej, kiedyś zaś – przynajmniej w potocznym rozumieniu – mających ich przynajmniej pięcioro). Wielopokoleniowe rodziny również występują coraz rzadziej – życie w takiej formacji rodzinnej deklaruje około 20% Polaków (CBOS 2013a). Małżeństwa trwają coraz krócej i coraz więcej z nich kończy się rozwodem. Ponad 60% małżeństw w Polsce kończy się przed 14 rokiem swojego trwania (GUS 2015). Przekształceniu ulega również główny powód wstępowania w związek małżeński – nie łączy ono już bezpośrednio zabezpieczenia sfery ekonomicznej jej członków oraz nie konotuje zapewnienia ciągłości rodu poprzez wydanie potomków na świat. Współcześnie chodzi przede wszystkim o emocjonalną więź oraz satysfakcjonujące kontakty seksualne między małżonkami. Rodzina niegdyś definiowana po prostu jako małżeństwo mężczyzny i kobiety wraz z potomstwem z niego zrodzonym, dziś nie jest już widziana w tak oczywistych i jednoznacznych kategoriach. Dziś oprócz małżeństwa z dziećmi za rodzinę Polacy (ponad 50% respondentów) uznają również matkę lub ojca samotnie wychowujących dziecko, związki kohabitacyjne wychowujące potomstwo oraz małżeństwo bezdzietne. Z najmniejszym stopniem akceptacji dla zyskania miana rodziny pozostają związki homoseksualne, wychowujące lub też nie potomstwo – odpowiednio 23 i 14% poparcia ze strony respondentów (CBOS 2013a). Widać wyraźnie, iż główną cechą konstytutywną, która pozwala Polakom uznać daną strukturę za rodzinę, jest posiadanie potomstwa – w każdym wypadku (niezależnie od stopnia sformalizowania związku czy orientacji seksualnej partnerów) dana konfiguracja ma szansę częściej zostać uznana przez społeczeństwo polskie za rodzinę wówczas, gdy posiada i wychowuje dzieci. Co ciekawe, nieco większa część respondentów (49% do 44% badanych) nie uznaje „singielstwa” za alternatywę, którą można by nazwać rodziną. Warto dodać, że większość Polaków (61% do 19% badanych) uważa życie w pojedynkę za mniej interesujące od życia w parze (CBOS 2013c). Definicja rodziny w ostatnich latach bardzo mocno poszerzyła swój zakres. Choć w dalszym ciągu jako główną formację rodzinną uznaje się małżeństwo z dziećmi, jednak do świadomości społecznej zaczęły przenikać również inne wzorce rodzinności, takie jak kohabitacja czy samotne rodzicielstwo. Alternatywy te istniały już wcześniej, jednak w mentalności Polaków nie posiadały one statusu rodziny. W wyniku procesów, o których pisałam w poprzednim podrozdziale, taka zmiana zaistniała w umysłach i pozwoliła zacząć myśleć o tym, że formalizacja związku i posiadanie przez niego dzieci nie są niezbędnymi warunkami, by zacząć myśleć o nim jak o rodzinie. Rodzina nie zawsze posiadała taki kształt i rolę, jak ta nam współczesna. W Starożytności (przede wszystkim w Grecji i Rzymie) rodzina to silna, patriarchalna struktura, bezwarunkowo monogamiczna w swojej istocie. Już wówczas pisało się o partnerskim podziale obowiązków, który jednak był tylko iluzoryczny – o ile mężczyzna rzeczywiście pomagał w domu kobiecie, o tyle ona nie miała prawa reprezentować rodziny na ze-

wnątrz (Gizowski 2007). Związek małżeński w tych czasach to przede wszystkim środowisko reprodukcji obywateli, którzy mają stanowić o sile państwa. W Rzymie, prócz członków rodziny zaliczani do niej byli również niewolnicy, którzy stanowili jej integralną część. Warto nadmienić, że małżeństwo było nie tylko instytucją mającą zapewnić ciągły napływ nowych obywateli, lecz także ściśle powiązane było z polityką – ożenek z działaczem politycznym stanowił „furtkę” do zaistnienia w tej sferze (Gizowski 2007). Silna władza ojca i męża w strukturze rodzinnej miała miejsce właściwie nieprzerwanie do XIX wieku, do czasów rewolucji przemysłowej. Rodzina była wówczas bardzo mocno związana ze społecznością lokalną, w której funkcjonowała, była wspólnotą samowystarczalną ekonomicznie. Wspólne przebywanie razem w życiu codziennym sprzyjało tworzeniu się silnej wspólnoty (Cęcelek 2005). Przekazywane w toku wychowania normy i wartości były w miarę ujednolicone, konkretne, prezentowały obowiązujące nakazy i zakazy, które określały jak żyć, by wpisać się w ramy funkcjonowania wspólnoty (Segiet, Słupska 2013). Początek XIX wieku przyniósł duże zmiany w funkcjonowaniu i strukturze rodziny, która do tej pory była określona swoim kształtem i funkcją. „Powstające na masową skalę przedsiębiorstwa zaczęły wypierać preindustrialną, rodzinną, przydomową produkcję, całkowicie zmieniając ekonomiczne podstawy funkcjonowania rodziny” (Cęcelek 2005). Ekonomiczna niezależność przestaje być domeną rodziny jako wspólnoty, w tym momencie nie jest w stanie zapewnić ona swoim członkom realizacji wszystkich podstawowych potrzeb. Kobiety - emancypując się - wkraczają wkraczają na rynek pracy, zyskując (przynajmniej teoretycznie) równe szanse odnośnie zarobków i rozwoju swoich aspiracji zawodowych. Patriarchat – do tej pory jedyny obowiązujący i słuszny model funkcjonowania rodziny - okazuje się być mało użyteczny i nieprzystający do warunków epoki. Związek małżeński przestaje być instytucją spełniającą tylko funkcję reprodukcyjną. Funkcja ta zostaje wręcz odseparowana od małżeństwa za sprawą upowszechnienia się antykoncepcji. Małżeństwo kontroluje oraz planuje narodziny kolejnego dziecka. Dodatkowo nie jest niezbędna formalizacja związku, by mogły narodzić się z niego dzieci, które będą traktowane na równi z tymi, urodzonymi w ramach związku małżeńskiego. Dziecko przestaje być przede wszystkim pracownikiem, w ramach gospodarstwa domowego swoich rodziców, staje się ich życiową inwestycją. Członkowie rodziny zaczynają postrzegać siebie jako odrębne, autonomiczne jednostki, do tej pory nierozzerwalnie połączone i określane przez rodzinę. Zaczynają podzielać one inne wartości i żyć według innych schematów niż starsi członkowie rodziny (Cęcelek 2005). Największe przemiany, które wpłynęły bezpośrednio na kształt rodziny współczesnej, zaszły w latach 90. XX wieku. „Zmniejszył się odsetek osób pozostających w związkach małżeńskich, a wzrosła liczba osób rozwiedzionych i owdowiałych” (Warzywoda-Kruszyńska, Krzyszkowski 2001: 66). Dodatkowo zmieniło się również podejście społeczeństwa do samego zjawiska rozwodów. Zjawisko, które niegdyś uznawane było za porażkę i było piętnowane, zaczyna być synonimem uwolnienia się z niesatysfakcjonującej relacji. Wzrasta liczba niepełnych rodzin oraz urodzeń pozamałżeńskich. Wszystkie te zjawiska składają się na konstruowanie alternatyw rodziny w tradycyjnym jej rozumieniu. Coraz częściej występującą formą życia rodzinnego (przez niektórych nieuznaną za taką) jest tzw. *single life* czyli singielstwo. „*Single life* oznacza wszystkich ludzi żyjących samotnie, niezależnie od ich

sytuacji cywilno-prawnej (panny, kawalerowie, osoby rozwiedzione, separowane, stanu wdowiego, samotni rodzice)” (Slany 2002: 116). Kwestią, która jest tutaj kluczowa, nie jest „formalne” bycie same-mu, lecz przede wszystkim mentalność takiej osoby (czy uznaje się ona za osobę prowadzącą samotny tryb życia), jak również etykietyzacja społeczna takiej osoby jako singla lub singielki. Niegdyś negatywnie waloryzowany styl życia staje się dziś coraz powszechniejszy, a bycie singlem niejednokrotnie jest podkreślane jako satysfakcjonujące dla osób, które taki styl życia prowadzą. Upowszechnienie się tego stylu życia jest przede wszystkim związane z gwałtowną modernizacją oraz industrializacją – przejściem dużej rzeszy społeczeństwa ze wsi do metropolii, które charakteryzowały się m.in. rozpadem rodziny w w znanym, wielopokoleniowym kształcie na rzecz mniejszej, nuklearnej wspólnoty. Motywami, dla których często (zwłaszcza młodzi) ludzie decydują się styl ten uczynić swoim własnym sposobem na życie, jest przede wszystkim potrzeba stanowienia o sobie, swoim budżecie i życiu, jak również daleko idąca wolność, niezależność (Slany 2002: 116). Inną alternatywą dla tradycyjnej rodziny może być samotne rodzicielstwo, zwane inaczej monoparentalnym. Taka forma życia rodzinnego nie jest wytworem nowoczesności, ale to w niej zjawisko to przybrało na sile. „W literaturze przedmiotu specyfika niepełności rodziny podnoszona jest w odniesieniu do „nieobecności” dorosłego, wywołującej konieczność przedefiniowania ról pozostałych członków rodziny, zmodyfikowania funkcji pełnionych przez grupę rodzinną, organizacji życia rodzinnego oraz pozarodzinnego” (Racław, Trawkowska 2013: 9). Należy odnotować fakt, że to nie przyczyny naturalne są najczęstszymi powodami zaistnienia zjawiska monoparentalności. Najczęściej wynika ono z woli jednostek, które tworzyły niegdyś związki, niezależnie od stopnia jego formalizacji. Wskazuje się na szereg trudności wynikających z niepełnego składu formacji rodzinnej na życie rodzica, który samotnie wychowuje dziecko (trudności z wejściem na rynek pracy, pogodzeniem obowiązków wychowawczych i zawodowych i zapewnieniem bytu ekonomicznego rodzinie) oraz na trudności adaptacyjne dziecka z niepełnej rodziny (problematiczne relacje z partnerem w przyszłości, niepewność co do przyszłości). Taka forma rodzinności niejednokrotnie musi być wspierana przez działalność różnorodnych struktur i instytucji, by spełniać (a przynajmniej próbować) funkcje dedykowane pełnej (w sensie składu osobowego) rodzinie. Kolejną możliwą konfiguracją rodzinną jest kohabitacja. „Przez kohabitację rozumie się najczęściej wspólne zamieszkiwanie dwóch niespokrewnionych dorosłych osób, połączone z utrzymywaniem intymnych kontaktów i prowadzeniem wspólnego gospodarstwa domowego, przy czym związek ten nie jest zalegalizowany” (Szukalski 2008: 49). Za przyczyny coraz większej powszechności alternatywy rodzinności tego typu uznaje się mniejsze zaufanie jednostek względem małżeństwa jako instytucji, mniejszą presję społeczną związaną z potrzebą poczęcia dziecka jedynie w sformalizowanym związku małżeńskim, upowszechnienie skutecznych metod kontroli urodzeń, zmniejszenie poziomu religijności przy jednoczesnym zwiększeniu tolerancji społecznej dla nieformalnych związków, a także wzroście świadomości, jak łatwo związek taki można sformalizować. Ze względu na zmienne społeczno-demograficzne można stwierdzić, że w związki kohabitacyjne wstępują jednostki o bardzo zróżnicowanych cechach – zarówno młode, jak i starsze (przy czym im wyższy wiek tym tendencja do wstępowania w związki tego typu

jest mniejsza), dobrze oraz gorzej sytuowane materialnie (podczas gdy jeszcze do niedawna na tego typu relacje mogły pozwolić sobie tylko elity, które nie musiały się liczyć ze społeczną reakcją na taki fakt), uprzednio stanu wolnego, lecz również rozwodnicy, wdowy oraz osoby w separacji. Związki kohabitacyjne są najczęściej występującą formą życia małżeńsko-rodzinnego w stosunku do tradycyjnego małżeństwa (Szukalski 2008: 49). Najbardziej kontrowersyjną możliwą strukturą rodzinną jest rodzina homoseksualna. „Rodziny tworzone przez lesbijki i gejów przybierają mogą różnorodne formy strukturalne. Wśród nich znajdują się i takie, które składają się z homoseksualnej pary oraz wychowywanych przez nią dzieci” (Majka-Rostek 2013: 11). Najczęściej rodziny te są rodzajem rodziny zrekonstruowanej, w ramach której partnerzy czy partnerki wychowują wspólnie dziecko, które jest zrodzone z poprzedniego, heteroseksualnego związku jednej ze stron. Rzadziej ma miejsce adopcja (która w wielu krajach w dalszym ciągu albo nie jest usankcjonowana prawnie, albo wręcz zabroniona), a jeszcze bardziej sporadyczne jest skorzystanie z usług surogatki, która za odpowiednie wynagrodzenie donosi biologicznego potomka jednego z partnerów. Pomimo rosnącej liczby rodzin tego typu nie wzrasta współmiernie do nich tolerancja dla takiego rodzaju rodzinności – ostracyzm społeczny jest w dalszym ciągu bardzo obecny, również w przestrzeni publicznej, z czym mamy do czynienia na co dzień w Polsce. Pomimo że rodziny tego typu istniały już wcześniej, dopiero w XXI wieku za-gościły na stałe w publicznej debacie i dokonały swoistego *coming outu*, by walczyć o swoje prawa. Chociaż badania nie wykazały żadnych znaczących różnic w ich codziennym funkcjonowaniu względem rodziny heteroseksualnej, nadal zostają one dyskryminowane i oceniane jako dysfunkcjonalne. Ostatnim aspektem, który należy poruszyć, by dopełnić charakterystyki form rodzinności, o których pisałam wcześniej, jest ich społeczny wizerunek. Nie istnieją właściwie badania, które pytałyby respondentów wprost o to, którą alternatywę życia małżeńsko-rodzinnego uważają za najlepszą na poziomie deklaracyjnym oraz którą chcieliby wcielić w życie w odniesieniu do własnego życiorysu. Możemy jedynie przedstawić w miarę syntetyczny opis wyników badań, które są ogólnodostępne. Najwięcej badań traktuje o postrzeganiu homoseksualistów i rodzin przez nich tworzonych. Opinia społeczna jest zdecydowanie przeciwna zawieraniu przez osoby homoseksualne związków małżeńskich (wskaźnik ten wynosi od 69% do 78% na przestrzeni 12 lat badań), jednak jeszcze mniejszy stopień tolerancji przejawia ona wobec adopcji dzieci przez osoby nieheteroseksualne (brak akceptacji na poziomie 84% do 90% podczas tych samych badań). Mimo wszystko większej akceptacji tych zjawisk sprzyjała osobista znajomość osoby homoseksualnej oraz orientacja lewicowa (CBOS 2013d). Z badań wynika, że Polacy dużo częściej byłiby w stanie przyznać osobom homoseksualnym prawo do zawierania związków partnerskich, jednak nadal małżeństwo osób o takiej orientacji seksualnej pozostaje społecznie nieuznawane. Badania opinii społecznej właściwie nie dotyczą tematu singli, jednak można powiązać z nim badanie odnośnie domniemanych przyczyn, dla których jednostki decydują się żyć samotnie, poza małżeństwem. Najczęściej wskazywanym był wybór życia bez zobowiązań, problem ze znalezieniem odpowiedniego kandydata czy kandydatki, czy brak sposobności, by posiadać potomstwo (CBOS 2008). Wzrasta społeczna akceptacja dla kohabitacji, jednak to małżeństwo jest najbardziej cenioną wartością – po-

nad połowa badanych (54%) opowiada się za legalizacją istniejących związków kohabitacyjnych (CBOS 2013c). Co ważne w kontekście badań empirycznych, zaprezentowanych w jednym z kolejnych podrozdziałów, również ludzie młodzi cenią sobie wartość małżeństwa. Według nich małżeństwo „ma dziś i będzie mieć w przyszłości duże znaczenie” (Biernat, Dyczewski, Sobierajski, Szulich-Kałuża 2007: 139). Młode osoby zazwyczaj same chcą w przyszłości wstąpić w związek małżeński oraz posiadać potomstwo. Prezentują oni głównie neutralny stosunek względem kohabitacji (70%) jako alternatywy wobec tradycyjnego małżeństwa. Przeprowadzone badania, mimo że niereprezentatywne, dostarczają cennych wniosków, które pozwalają w młodych ludziach zobaczyć nośniki tradycyjnych wartości rodzinnych, przynajmniej na poziomie deklaratywnym. Potwierdzeniem są kolejne badania przeprowadzone przez I. Jaguś wśród lubelskich studentów, które również akcentują fakt, jak dużą rolę przypisują w swoim życiu małżeństwu młodzi ludzie (Jaguś 2007). Zdecydowana większość młodych respondentów (92%) uważa małżeństwo za ważną instytucję. Wśród alternatyw mimo wszystko najbardziej tolerowaną jest kohabitacja (49,5%), a najmniej – związek homoseksualny (17%). Bardzo mała część respondentów nie planuje wstąpić w formalny związek małżeński (3,2% chce pozostać w wolnym związku z dziećmi, a 2,4% – w wolnym związku bez dzieci). Społeczne opinie na temat rodzinności choć skupiają w sobie naprawdę wiele wątków, mają istotny punkt stykowy – odniesienie do małżeństwa. Pomimo rosnącej popularności alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, to wciąż tradycyjne małżeństwo, które w przyszłości posiadać będzie potomstwo, jest celem dla młodych osób i jest najwyższą wartością, jeśli chodzi o sferę rodziny. Nie zmienia to faktu, że wzrasta akceptacja ku temu, by inni żyli w ramach niesformalizowanych związków, co pozwala na większą swobodę w wyborze odpowiedniej i satysfakcjonującej dla każdego ścieżki życia rodzinnego.

Wybrane modele małżeństw nietradycyjnych

By mówić o opinii młodych osób również względem nietradycyjnych form rodzinności, a właściwie nietradycyjnych małżeństw jako takich, należy najpierw scharakteryzować je, przynajmniej pokrótce. Pierwszym, nietradycyjnym modelem małżeństwa jest małżeństwo typu LAT (ang. *Living Apart Together – razem, ale osobno*). Główną cechą konstytutywną małżeństwa tego rodzaju jest fakt sformalizowania związku przy jednoczesnym zamieszkiwaniu przez małżonków osobnych gospodarstw domowych, przy czym decyzja ta nie jest wymuszona żadnymi okolicznościami, a wynika jedynie z decyzji partnerów. Szacunki dotyczące liczebności małżeństw tego typu są bardzo utrudnione, wręcz niemożliwe (przynajmniej na gruncie polskim – rzadko odróżnia się małżeństwo tego typu od związku kohabitacyjnego, który jednak zamieszkuje jedno gospodarstwo domowe). W odniesieniu do Stanów Zjednoczonych, gdzie szacunki takie mają miejsce, mówi się o 3,5 miliona małżeństw typu LAT; ich liczba wzrosła dwukrotnie od 1990 roku (Parramore 2013). Związki tego typu (niezależnie już od stopnia sformalizowania) najczęściej (przynajmniej w Kanadzie, która jest nielicznym krajem badającym specyfikę zjawiska) są tworzone przez osoby w wieku 20-24 lat, najrzadziej przez osoby mające 70 lat lub więcej. Blisko 2/3 związków typu LAT trwa mniej niż 3 lata. Co warto podkreślić

spora część partnerów w tego typu związkach jest oddzielona od siebie małymi odległościami geograficznymi lub mieszkają oni w swoim najbliższym sąsiedztwie (45%), co oznacza, że dzieli ich mniej niż pół godziny drogi samochodem. Powodami, dla których partnerzy decydują się tworzyć związek czy małżeństwo tego typu, są najczęściej zobowiązania ze względu na okoliczności, takie jak m.in. studia, sytuacja finansowa i zawodowa (48%). Jednostki są skłonne podjąć taką decyzję ze względu na niegotowość do zamieszkania z partnerem (48%) (Lyssens-Danneboom, Mortelmans 2014). Prawie 3/4 badanych par (70%) w momencie badania deklaruje, że w najbliższej przyszłości chce zamieszkać z partnerem w jednym gospodarstwie domowym (Turcotte 2013). Drugim typem nietradycyjnego małżeństwa jest małżeństwo nomadyczne, inaczej zwane również wizytowym. Jest to rodzaj małżeństwa typu LAT, z tą istotną różnicą, że o ile w małżeństwie pierwszego typu decyzja o osobnym zamieszkiwaniu partnerów jest w pełni świadoma i dobrowolna, o tyle w przypadku małżeństw wizytowych już nie. Za T. Szlendakiem (2006) możemy wyróżnić dwa podtypy małżeństw o tej specyfice – czyniące je prolongatą przyjemności lub będące sposobem na przetrwanie małżeństwa, co prowadzi do jego destrukcji. Pierwszy z nich zakłada, że sporadyczne spotkania małżonków mają spowodować dłuższą ekscytację na myśl o ponownym spotkaniu się partnerów, mają nawiązywać swoją intensywnością do początkowego stadium związku – zakochania. Drugi zasadza się na konieczności zamieszkiwania osobnych gospodarstw domowych podyktowanej względami ekonomicznymi. Szlendak szacuje, że blisko 1/3 małżeństw funkcjonujących w ten sposób rozpada się, głównie z obawy przed zdradą jednego z małżonków, lecz także w wyniku zmniejszonej codziennej komunikacji, a co za tym idzie – nieznanymi problemami życia codziennego drugiej osoby. W pewnych okolicznościach w ramach tej struktury rodzinnej zaistnieć może jeszcze jedna, małżeństwo wiedeńskie. Jego istotą jest założenie przez jedną ze stron małżeństwa (najczęściej tę, która opuściła kraj) drugiej rodziny, przy czym żadna z rodzin nie wie o istnieniu tej drugiej. W momencie, w którym dowiadują się one nawzajem o swoim funkcjonowaniu i powiązaniu z jedną osobą – męża czy żony następuje, najczęściej rozpad dwóch rodzin jednocześnie. Innym problemem, który jest spowodowany utrzymywaniem przez małżonków relacji tego typu, jest tzw. eurosieroctwo. „Według badań Fundacji Prawo Europejskie z 2008 roku, w Polsce było co najmniej 110 tysięcy rodzin, w których dziecko wychowuje się w ojczyźnie, podczas gdy rodzice są zagranicą” (Grodek 2014). Zjawisko emigracji obojga rodziców poza granice kraju i pozostawienie go pod opieką dziadków czy innych opiekunów, mimo że bliskich, rodzi szereg problemów. Problemy w szkole, trudności w kontaktach z rówieśnikami, problemy emocjonalne związane z traumą, porównywalną do poczucia „porzucenia” – to wszystko wpływa na negatywny wizerunek migracji obojga małżonków poza miejsce zamieszkania, nawet jeśli ma ona cel w postaci zapewnienia bytu ekonomicznego rodzinie. Ostatnim nietradycyjnym małżeństwem jest małżeństwo dobrowolnie bezdzielne, zwane inaczej małżeństwem typu DINKs (ang. *Double Income No Kids – Podwójny dochód, bez dzieci*). Małżeństwa takie decydują się, by świadomie nie posiadać potomstwa, a wybór taki najczęściej podyktowany jest chęcią prowadzenia swobodnego życia bez zobowiązań oraz z dokonywaniem wydatków na własną osobę lub osobę współmałżonka nie zaś dziecko. Często decyzja ta wynika również

z braku instynktu rodzicielskiego, brakiem sympatii wobec dzieci. U kobiet może ona brać się ze strachu przed niepowodzeniem ciąży lub traumą związaną z porodem (Przybył 2001). Często wskazuje się na pozytywne aspekty pozostawania w małżeństwie tego typu – na możliwość skupienia się na partnerze i pielęgnowaniu wzajemnych relacji oraz realizowanie wspólnych pasji (Milan 2014). Dobrowolnie bezdzietne małżeństwa spotykają się ze zróżnicowanymi reakcjami społecznymi odnośnie do swojej decyzji nieposiadania potomstwa. Z jednej strony doświadczają głębokiego ostracyzmu społecznego. Niejednokrotnie wzbudzone są w nich wyrzuty sumienia – jak mogą nie dążyć do posiadania potomstwa będącego tak ważną społecznie wartością. Często w takich sytuacjach osoby, które nie chcą w rzeczywistości posiadać dzieci, ukrywają to mówiąc, że myślą o tym, ale że nie jest to jeszcze odpowiedni moment, bądź też że starają się o potomstwo, ale na razie nie daje to rezultatów. Z drugiej jednak strony, z badań opinii publicznej wyłania się wizerunek szczęśliwego bezdzietnego małżeństwa, które może dbać o swoje wzajemne potrzeby, nie dzieląc uczucia jeszcze dodatkowo pomiędzy potomka. Akcentuje się, że małżeństwom takim nie można zarzucić bycia razem ze względu na dziecko, tak więc muszą być oni wspólnie szczęśliwi, by dalej trwać w związku małżeńskim (Milan 2014). Opisane powyżej wybrane rodzaje nietradycyjnych małżeństw czy form rodzinności w ogóle, to jedynie wąski wycinek całego spektrum formacji małżeńsko-rodziny, które wykształciły się w ostatnim czasie. Niemniej są to te rodzaje struktur rodzinnych, które mamy okazję coraz częściej obserwować, stąd zdecydowałam się, by to ich wizerunek skonfrontować z opinią odnośnie tradycyjnego małżeństwa i jego wartością dla młodych ludzi.

Wyniki badań własnych

By zgłębić tematykę odbioru nietradycyjnych małżeństw przez młodych ludzi oraz by poznać ich przyszłe plany matrymonialne, przeprowadziłam badania empiryczne wśród młodych ludzi, którzy w momencie badania stali u progu dorosłości i wyboru, jak dalek pokierować swoim życiem rodzinnym. Badania te przeprowadzone zostały w ramach mojej pracy magisterskiej i miały miejsce w dniach 11 września – 4 listopada 2014 roku. Badana populacja obejmowała 150 respondentów mieszkających na trzech różnych obszarach – wsi (w obrębie gminy Grodków oraz gminy Skoroszyce – w województwie opolskim), małym mieście (Grodkowie – w województwie opolskim) oraz dużym mieście (Wrocławiu). Przyjęte kryteria zakładały zbadanie w każdym typie miejscowości po 50 osób. Wśród mieszkańców miast przebadanych zostało 27 kobiet i 23 mężczyzn, zaś na wsiach – 26 kobiet i 24 mężczyzn. Rozkład taki wynika z generalnego rozkładu płci w polskim społeczeństwie (GUS 2013). Dodatkowym kryterium był wiek respondentów – 18-35 lat oraz fakt, że w momencie badania nie mogli mieć za sobą lub być aktualnie w związku małżeńskim oraz posiadać dzieci, przy czym mogli oni być w jakiegokolwiek relacji nieformalnej lub być singlami. Badana zbiorowość w większości (79%) składała się z osób mających 26 lat lub mniej. Najwięcej było osób z wykształceniem wyższym (blisko 45%). Ponadto została stwierdzona zależność mówiąca o tym, że im większa miejscowość, w której respondent mieszka, tym wyższy poziom jego wykształcenia. Prawie 70% badanych to osoby, które w momencie badania były stanu wolnego, nieco ponad 15% z nich było

w związku kohabitacyjnym. Najliczniejszą kategorię pod względem wyznania wśród badanych stanowiły osoby wyznania katolickiego (88%), w większości wierzące i zarazem praktykujące (56%). Pierwsze pytanie, z którym spotkali się badani dotyczyło najbardziej cenionych przez nich wartości w życiu. Spośród wymienionych 12 wartości badani mieli za zadanie wybrać trzy dla nich najważniejsze i ułożyć je według hierarchii ważności dla nich. Bezsprzecznie najważniejszą wartością było zdrowie, które wybrało aż 70% badanych. Drugą spośród wskazywanych wartości było szczęście małżeńskie i rodzinne, które jako jedną z trzech najważniejszych dla siebie wartości wskazało 60% respondentów. Trzecia wartość była również powiązana z życiem rodzinnym i dobrymi kontaktami z rodziną (36%). Warto podkreślić, że najbardziej interesująca mnie tutaj wartość szczęścia małżeńsko-rodziny najczęściej wybierana była przez osoby młode, które mieszkają w dużym mieście (66%), zaś najrzadziej – przez mieszkańców wsi (48%), co stoi w opozycji z potocznym wyobrażeniem o hołdującej rodzinności wiejskiej społeczności. Na pytanie o swoje przyszłe plany matrymonialne ponad 2/3 badanych odpowiedziało, że planuje w przyszłości wstąpić w związek małżeński, zaś ponad 1/5 – że chciałyby w przyszłości tworzyć związek kohabitacyjny. Zawrzeć związek małżeński najczęściej chcą młodzi ludzie, którzy żyją w dużych miastach (66% spośród nich), częściej kobiety, niż mężczyźni (71% do 63%) oraz osoby, które w momencie badania tworzyły związek kohabitacyjny (72% z nich). Korelując deklarowane plany rodzinne na przyszłość z dokonaną wcześniej hierarchią wartości, można stwierdzić pewną nieścisłość – tylko 1/4 badanych, która chciałyby wstąpić w związek małżeński w przyszłości, umieściłyby szczęście małżeńskie i rodzinne wśród trzech najważniejszych wartości. Pozwala to ostrożnie domniemywać, że albo szczęście w życiu osobistym nie jest związane tylko z małżeństwem, a np. kohabitacją bądź też małżeństwo jest wartością pożądaną przez narzucenie jej przez opinię społeczną. Chęć posiadania potomstwa deklarowało 3/4 badanych, najczęściej prowadzących swoje życie w dużym mieście (86% z nich), częściej kobiety (54%). Wśród osób, które nie chciałyby posiadać dzieci, najwięcej jest zdeklarowanych singli (55%). Młodzi ludzie prezentują ambiwalentne stanowisko względem wagi małżeństwa i dzieci w życiu człowieka. Z jednej strony twierdzą oni, że „małżeństwo stanowi niepodważalny fundament życia rodzinnego” (59,3%), z drugiej jednak twierdzą, że „człowiek może się w pełni realizować, nie będąc w związku małżeńskim” (70,7%). Dodatkowo według badanych „brak dzieci nie wyklucza poczucia szczęścia w małżeństwie” (64,7%), jednak często uważają oni, że „prawdziwa rodzina to ta, stworzona przez małżeństwo z dziećmi” (44,7%). Choć nieco częściej młodzi respondenci deklarują bardziej liberalne podejście względem małżeństwa, podkreślając, że bez niego jednostka również może czerpać z życia i być spełniona, to jednak uwidacznia się mimo wszystko nawiązywanie do tradycyjnego wzorca rodzinności, który narzucony jest niejako z zewnątrz, jak ten, do którego każdy powinien dążyć. Pytając o stanowisko wobec trzech wymienionych w poprzednim podrozdziale, małżeństw nietradycyjnych, rozpoczęłam od małżeństw dobrowolnie bezdzietnych. Respondenci wskazali, iż najbardziej byliby skłonni zaakceptować małżeństwa tego typu wśród obcych sobie ludzi (88%), mniej wśród swoich znajomych (85,3%), zaś najmniej – wśród swojej rodziny (73,3%), przy czym trzeba przyznać, że stopień akceptacji w dalszym ciągu jest wysoki.

Według badanych najczęstszymi motywami wstąpienia w taki związek małżeński jest brak środków finansowych na posiadanie potomstwa (70%) oraz potrzeba realizacji zawodowej (65%). Najmniej prawdopodobne dla młodych osób są motywy niechęci wobec dodatkowych kosztów (12%), obowiązków (21%) oraz brak czasu (22%). Najczęściej nieposiadanie potomstwa łączy się z negatywnymi następstwami dla małżeństwa (33,3%), takimi jak brak bliskości małżonków (48%) czy brak wspólnego celu (44%). Młodzi badani, którzy wskazywali, że brak potomstwa konotuje więcej pozytywnych następstw dla małżeństwa, niż jego posiadanie (30,7%) wskazują, że taka sytuacja daje możliwość pełnej realizacji kariery zawodowej (100%) oraz pozwala na realizację własnych planów (66,6%). Drugi blok pytań dotyczył opinii wobec małżeństw typu wizytowego. Początkowe pytanie traktowało o domniemanych powodach, dla których, według badanych, takie małżeństwa są tworzone, czy przekształcane z małżeństw tradycyjnych. Najczęściej wskazywanymi były motywy ekonomiczne, zarobkowe (87,3%), najrzadziej – powody rodzinne, takie jak opieka nad członkiem rodziny czy odwiedziny (10%). Podobne pytanie zostało zadane badanym w odniesieniu do ich potencjalnego, przyszłego związku małżeńskiego. Młodzi respondenci w odpowiedzi na to, jakie powody byłyby dopuszczalne, by sami żyli w małżeństwie tego typu, wskazywali podobnie najczęściej na motywy zarobkowe (67,3%), najrzadziej – na potrzebę opieki lub odwiedzin kogoś bliskiego (40%). Uwidacznia się tendencja do większego przyzwolenia dla wszystkich motywów opuszczenia gospodarstwa domowego przez jednego z małżonków. Należy w tym momencie dodać, że młode osoby są w stanie przyzwolić na osobne zamieszkiwanie w przyszłości ze swoją małżonką czy swoim mężem, jednak tylko na okres tymczasowy (51,3%). Częściej również nie przystąpiłyby na taką sytuację (28%), niż byłyby skłonne nie mieszkać ze współmałżonkiem na stałe (10%). Taki rozkład odpowiedzi pokazuje tylko, że o ile młodzi ludzie są w stanie tymczasowo nie mieszkać ze współmałżonkiem (w hipotetycznej sytuacji), a więc tworzyć małżeństwo wizytowe, o tyle właściwie nie dopuszczają możliwości, by egzystować w małżeństwie typu LAT. Respondenci pytani o motywy, które według nich skłaniają małżonków do dobrowolnego zamieszkania osobnych gospodarstw domowych, wskazywali najczęściej na niechęć do całkowitego zaangażowania emocjonalnego przynajmniej jednej ze stron (38%) oraz na aspekt logistyczny, czyli wygodniejszy dojazd do szkoły czy pracy, aniżeli ten z miejsca zamieszkania męża/żony (32%). Najmniejsze znaczenie według badanych ma tutaj potrzeba posiadania osobnych budżetów oraz potrzeba własnej przestrzeni (po 22%). W odniesieniu do własnego potencjalnego małżeństwa badani najczęściej nie byłiby skłonni zgodzić się na jakikolwiek z powodów przedstawionych przez współmałżonka (72%). Jeśli jednak zdecydowałiby się na małżeństwo tego typu to najczęściej z powodów logistycznych (17,3%) oraz wyrażanej potrzeby posiadania własnej przestrzeni prywatnej (8,7%). Małżeństwo żyjące na co dzień w jednym gospodarstwie domowym jest widziane jako szczęśliwsze niż to, w którym małżonkowie funkcjonują powszednio z dala od siebie (56% do 6,7%). Najczęściej wskazuje się na fakt, że odległość konotuje brak uczestnictwa w codziennym życiu rodziny, co powoduje nieznaną jej trosk i problemów (34%). Jeśli któryś z badanych wskazywał na to, że małżeństwa funkcjonujące na odległość są szczęśliwsze, to głównie dlatego, że wynika to z braku rutyny i znudzenia małżonkiem (60%).

Podsumowanie

Analizując przemiany, które dokonały się w sferze rodzinności, należy być bardzo ostrożnym i niepodatnym na wszelkiego rodzaju uogólnienia. Badania, które zrealizowałam, są jednym z przykładów na to, że nie należy ulegać potocznym wyobrażeniom odnośnie do rzeczywistości społecznej i konkretnych zjawisk, jak również że nie należy łączyć kategorii społecznych z daną cechą czy konkretnym działaniem. Zarówno z kwerendy literatury, jak i na podstawie wyników badań empirycznych, należy stwierdzić pewną ambiwalentność, która przejawia się wśród ludzi młodych, zarówno jeśli chodzi o wizerunek małżeństwa i rodziny, jak i w odniesieniu do ich własnych planów w tej sferze. Z jednej strony, młode osoby deklarują, w znakomitej większości, dążenie do zawarcia związku małżeńskiego i posiadania potomstwa, z drugiej jednak – są w stanie pozwolić na coraz więcej zachowań, które nie konstytuują rodziny w tradycyjnym sensie (tymczasowe, a nawet stałe zamieszkiwanie osobno, nieposiadanie dzieci itp.). Można przypuszczać, że wzorce rodzinności, które młode osoby chciałyby realizować w swoim życiu, nie są doskonale zgodne z tymi, które są prezentowane jako społecznie pożądane, lecz właśnie przez wzgląd na społeczną presję są na poziomie deklaracyjnym często przedstawiane jako te, do których młodzi ludzie dążą. Analizy jak ta, przeprowadzona w niniejszym artykule, wskazują na złożoność problemu oraz na jego dynamiczną zmianę. Ukazują one również potrzebę eksploracji słabo poznanych do tej pory zagadnień, które mogą wykazać nieznane dotąd prawidłowości i prowadzić do nieoczekiwanych wniosków.

Źródłem finansowania badań i artykułu były środki własne autorki.

Bibliografia

1. Biernat T., Dyczewski L., Sobierajski P., Szulich-Kałuża J., (2007) *Wyobrażenia młodzieży w Polsce o małżeństwie*, „Paedagogia Christiana” nr 1(19).
2. Bokszański Z., (2007) *Indywidualizm a zmiana społeczna*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
3. CBOS, (2008) *Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, Komunikat z badań 54/2008.
4. CBOS, (2013a) *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*, Komunikat z badań 33/2013.
5. CBOS, (2013b) *Wartości i normy*, Komunikat z badań 111/2013B.
6. CBOS, (2013c) *Społeczne oceny alternatyw życia małżeńskiego*, Komunikat z badań 32/2013.
7. CBOS, (2013d) *Stosunek do praw gejów i lesbijek oraz związków partnerskich*, Komunikat z badań 24/2013.
8. Cęcelek G., (2005) *Rodzina – jej przemiany oraz zagrożenia i problemy wychowawcze*, Mazowieckie Studia Humanistyczne, nr 11/1.
9. *Emancypacja*, (2012) Słownik Języka Polskiego Warszawa: PWN.
10. Gizowski M., (2007) *Społeczno-polityczny kontekst przemiany modelu rodziny na przestrzeni dziejów świata zachodniego w epokach starożytności, feudalizmu i kapitalizmu*, Roczniki Teologiczne tom LIV, zeszyt 10, https://www.kul.pl/files/409/public/.../RT54z10_18-Gizowski.PDF [26.11.2016].
11. Główny Urząd Statystyczny, (2012) *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy* http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/f_kobiety_i_mezczyzni_na_rynku_pracy_2012.pdf [25.11.2016].
12. Główny Urząd Statystyczny, (2013) *Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym. Stan w dniu 30.06.2013*, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/ludnosc-stand-i-struktura-w-przekroju-terytorialnym-stand-w-dniu-30-vi-2013-r-5,2.html> [26.11.2016].

13. Główny Urząd Statystyczny, (2016) *Małżeństwa i dzietność w Polsce*, Warszawa: Departament Badań Demograficznych i Rynku Pracy, stat.gov.pl/download/gfx/.../pl/.../5468/23/.../malzenstwa_i_dzietnosc_w_polsce.pdf [26.11.2016].
14. Górny A., (2010) *Religia i rodzina jako fundamenty świata wartości współczesnej młodzieży śląskiej* [w:] Sroczyńska M., Paczkowski J., Młodzi w społeczeństwie zmiany. Studia polsko-ukraińskie, Kielce: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Umiejętności.
15. Grodek S., (2014) *Jakie jest życie eurosieroty?* <http://goniec.com/component/k2/15457-jakie-jest-zycie-eurosieroty/> [26.11.2016].
16. Inglehart R., (1981-2001) *Changing Human Beliefs and Values A Cross-Cultural Sourcebook Based on the World Values Surveys and European Values Studies*, Mexico: Siglo XXI Editores.
17. Jaguś I., (2007) *Postawy lubelskich studentów wobec małżeństwa i alternatywnych form życia małżeństwo-rodzinnego*, Sekcja Analiz Demograficznych, Komitet Nauk Demograficznych PAN, Zeszyt nr 18, <http://www.ae.krakow.pl/~demograf/Publikacje/SAD18.pdf> [27.11.2016].
18. Lyssens-Danneboom V., Mortelmans D., (2014) *Living Apart Together and Money: New Partnerships, Traditional Gender Roles* [w:] "Journal of Marriage and Family", NCFR, tom 76, nr 5 (tłumaczenie własne).
19. Majka-Rostek D., (2013) *Lesbijki, geje i ich dzieci – różnorodność form rodzinnych*, http://interalia.org.pl/media/2013_08/majka-rostek.pdf [26.11.2016].
20. Milan S., (2014) *Małżeństwa bez dzieci są szczęśliwsze?* <http://www.mojawypsa.co.uk/artykuly/30977/Malzenstwa-bez-dzieci-sa-szczesliwsze> [27.11.2016].
21. Parramore L.S., (2013) *Is living apart good for marriage? For more Americans, two roofs may be better than one*, <http://www.alternet.org/culture/living-apart-good-marriage-more-americans-two-roofs-may-be-better-one> (tłumaczenie własne) [26.11.2016].
22. Przybył I., (2001) *Partnerstwo w małżeństwach bezdzietnych – jego zakres i charakter* [w:] Tyszka Z., (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
23. Raclaw M., Trawkowska D., (2013) *Samotne rodzicielstwo. Między diagnozą działaniem*, Koordynacja na Rzecz Aktywnej Integracji, <http://irss.pl/wp-content/uploads/2013/11/Samotne%20rodzicielstwo%20%E2%80%93%20mi%C4%99dzy%20diagnoz%C4%85%20a%20dzia%C5%82aniem.pdf> [27.11.2016].
24. Rocznik Demograficzny, (2015) http://stat.gov.pl/files/gfx/portalin-informacyjny/pl/defaultaktualnosci/5515/3/9/1/rocznik_demograficzny_2015.pdf [26.11.2016].
25. Segiet K., Słupska K., (2013) *Zmiany w funkcjonowaniu współczesnej rodziny i ich konsekwencje dla rozwoju młodego pokolenia*, https://pedagogium.pl/dokumenty/wydawnictwo/kwart/2013/3/Segiet_Slupska.pdf [27.11.2016].
26. Słany K., (2002) *Alternatywne formy życia małżeństwo – rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Zakład Wydawniczy „NOMOS”.
27. Szlendak T., (2006) *Małżeństwo pod dwoma dachami*, <http://czaskultury.pl/?mod=archiwumtekst&id=10204> [27.11.2016].
28. Szukalski P., (2008) *Kohabitacja w Polsce*, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/3748/3-Kohabitacja%20w%20Polsce.pdf?sequence=1> [28.11.2016].
29. Średnicka J., (2011) *Indywidualizacja i dyfuzja sieciowości. Refleksje nad przemianami społeczno-kulturowymi w Polsce*, „Problemy Zarządzania” tom 9, nr 2(32).
30. Świątkiewicz W., (2005) *Rodzina w świecie aksjologicznej wchrowatości*, <http://gu.us.edu.pl/node/227861> [28.11.2016].
31. Turcotte M., (2013) *Living Apart Together*, <http://www.statcan.gc.ca/pub/75-006-x/2013001/article/11771-eng.htm> (tłumaczenie własne) [26.11.2016].
32. Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski J., (2001) *Przemiany składu rodziny oraz wzorców dzietności i wzorców zatrudnienia w Polsce na tle Unii Europejskiej* [w:] Tyszka Z., (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.